

Ks. Mirosław Łanoszka

### W DRODZE OD SYNAJU DO PUSTYNI PARAN (LB 10,11-12,16)

**„Dwudziestego dnia drugiego miesiąca, drugiego roku podniósł się obłok nad mieszkaniem Świadcstwa. Wtedy Izraelici wyruszyli w drogę z pustyni Synaj, każdy według swojej kolejności. Obłok zatrzymał się na pustyni Paran. Tak ruszyli po raz pierwszy według rozkazu PANA, wydanego im przez Mojżesza” (Lb 10,11-13).**

Przed chwilą usłyszeliśmy krótki fragment otwierający drugą część Księgi Liczb, który opowiada o pierwszym etapie wędrówki Izraelitów do Ziemi Obiecanej, obozujących do tej pory pod Synajem (Lb 10,11-12,16). Dostarczone przez biblijnego narratora dane pozwalają w przybliżeniu określić czas oraz kierunek marszu Izraelitów w stronę Kanaanu. Z podanych informacji wynika, że Izraelici wyruszyli w drogę do Ziemi Obiecanej spod Synaju niemal po dwunastu miesiącach pobytu w pobliżu tej wyjątkowej góry, a więc prawie po upływie czternastu miesięcy od wyjścia z Egiptu. Opisane w tej sekcji wydarzenia rozegrały się w drodze ku pustyni Paran, leżącej prawdopodobnie w północnowschodnim obszarze półwyspu synajskiego. Księga Liczb opowiadając o tym początkowym etapie wędrówki Izraela do Kanaanu wspomina o trzech miejscach postoju Hebrajczyków (Tabera, Kibrot-Taawa, Chaserot), w których doszło do buntu ludu z powodu trudnych warunków pustynnego życia, co ujawniło jednocześnie nasilające się wewnątrz izraelskiej społeczności napięcia, prowadzące do kwestionowania Mojżeszowego przywództwa całej wyprawy. Zanim jednak pojawił się wspomniany kryzys biblijny autor przypomniał dobitnie o niepowtarzalnej roli Mojżesza wobec powierzonego mu narodu, którego sam Bóg wybrał i za jego pośrednictwem przekazywał swoje polecenia całemu Izraelowi (Lb 10,13). Warto zwrócić uwagę na zamieszczony w omawianym tekście bardzo precyzyjny opis wymarszu Izraelitów, który odbywał się w ściśle określonym porządku (Lb 10,14-27). Biblijny narrator zobrazował w ten sposób dobrze zaplanowane działanie, które stanowi kontynuację wcześniejszych ustaleń, dotyczących rozlokowania poszczególnych plemion Izraela wokół Namiotu Spotkania (Lb 2,3-31; 7,10-83). Poszczególne izraelskie oddziały, formujące szereg marszowy, miały ochraniać całą wędrującą społeczność Hebrajczyków, a także czuwać nad bezpieczeństwem przenośnego sanktuarium, jakim był Namiot Spotkania. Tradycja rabiniczna (Talmud Jerozolimski) utrzymuje, że bardzo liczne pokolenie Dana zamykało cały pochód, zbierając zgubione przez idących wcześniej przedmioty, by potem zwrócić je właścicielom. Należący do hufca Dana mieli także pomagać wszystkim innym swoim rodakom, którzy na czas nie zdołali wyruszyć ze swoimi pokoleniami dołączyć do pozostałych wędrowców.

Chociaż Bóg sam wyznaczał Izraelitom trasę marszu, odpoczynku, prowadząc nieomylnie swój lud do Kanaanu, czego widzialnym znakiem był towarzyszący maszerującym po pustyni obłok, to Księga Liczb wspomina o roztroprym zachowaniu Mojżesza, który starał się posłużyć wszystkimi dostępnymi środkami, danymi mu do dyspozycji przez Bożą opatrzność, a pomocnymi w tej niebezpiecznej podróży. Przykładem takiej postawy jest prośba, z jaką Mojżesz zwrócił się do „swojego teścia Chobaba, syna Reuela, Madianity” (Lb 10,29). Wiedząc, że jest człowiekiem dobrze znającym życie na pustyni poprosił go o pomoc. Autor biblijny w następujący sposób przedstawia ten dialog:

**„Mojżesz powiedział do swojego teścia Chobaba, syna Reuela, Madianity: *Ruszamy do kraju, o którym PAN powiedział: «Dam go wam». Chodź z nami, a będziesz miał udział w dobrach, które PAN przyrzekł Izraelowi. Lecz Chobab mu odpowiedział: Nie pójdę z wami, lecz wrócę do mojego kraju i do mojej rodziny. Nie opuszczaj nas – rzekł Mojżesz – bo ty znasz miejsca na pustyni, gdzie moglibyśmy rozbić obóz, ty będziesz naszym przewodnikiem. Gdy pójdiesz z nami, dopuścimy cię do udziału we wszystkich dobrach, które nam PAN udzieli. Wyruszyli więc od góry PANA i maszerowali trzy dni. Arka Przymierza PANA szła przed nimi przez te trzy dni, aby im wskazać miejsce postoju»* (Lb 10,29-33).**

Nie wdając się w dyskusję, co do rzeczywistych koligacji rodzinnych tych postaci, jak i samej tożsamości wspomnianych powinowatych Mojżesza, można powiedzieć, że przytoczony fragment sugeruje, iż Mojżesz w Chobabie widział człowieka posiadającego praktyczne umiejętności, bardzo przydatne podczas przebywania w pustynnym środowisku, a zwłaszcza w sytuacji, kiedy już było pewne, że najbliższa przyszłość Izraela właśnie jest związana z pustynią. Biblijny autor wzmiankując ten epizod zobrazował, w jaki sposób Mojżesz traktował zleconą mu przez Boga rolę przewodnika ludu. Z tego tekstu wyłania się postać człowieka pokornego, który wcale nie uzurpuje sobie absolutnego przywództwa, ale potrafi prosić o pomoc, dobierając do współpracy odpowiednich ludzi. Jednak to, co najważniejsze w postawie Mojżesza jako przywódcy Izraela rodziło się z jego szczególnej więzi z Bogiem, który sam prowadził swój lud do obiecanej mu ziemi, co symbolicznie wyrażała, poprzedzająca cały pochód, „Arka Przymierza PANA” (Lb 10,33). Tak więc widzimy wyraźnie, że wyjątkowy status Mojżesza w izraelskiej społeczności wpływał z faktu, iż wybrany przez Boga na przywódcę Izraela człowiek nie kierował się własnymi pomysłami, ale był posłuszny Bożej woli, którą starał się jak najlepiej wypełniać. Mojżesz realizując polecenia Boga potrafił jednocześnie szukać pomocy i wsparcia w ludziach, których Boża opatrność postawiła na jego drodze. To ważna informacja dla czytelnika, ponieważ pozwala właściwie ocenić różnego rodzaju narzekania, jakie już niedługo zniechęceni życiem na pustyni Izraelici skierują w stronę Mojżesza.

**Rozpoczęła się zatem pierwsza część podróży narodu wybranego, który wyruszył spod góry Synaj: „Wyruszyli więc od góry PANA i maszerowali trzy dni. Arka Przymierza PANA szła przed nimi przez te trzy dni, aby im wskazać miejsce postoju. Kiedy wyruszali z obozu, podczas dnia był nad nimi obłok PANA” (Lb 10,33-34).**

Przywołany fragment informuje nas, że Arka Przymierza zmieniła swoją pozycję, przechodząc ze środka maszerujących plemion na początek całej procesji. To wyraźne przesunięcie na czoło wędrujących symbolu Bożej obecności wskazuje wyraźnie, że ludzkie środki są zawsze niewystarczające, aby wejść do ziemi obiecanej przez Boga. W omawianym tekście zostało podkreślone pierwszoplanowe działanie Boga. Niesiona na czele wszystkich zastępów Arka Przymierza stała się znakiem zapewniającym izraelską społeczność o tym, że Bóg poprowadzi swój lud także w dniach, które dopiero nadejdą. Fragment opowiadający o wymarszu Izraelitów spod Synaju zamykają wersety, które przyjmują kształt modlitwy, religijnej liryki: **„Gdy arka ruszała w drogę Mojżesz mówił: *Powstań, o PANIE, i niech się rozproszą Twoi nieprzyjaciele, a ci, którzy Cię nienawidzą, niech uciekną przed Tobą!* A gdy się zatrzymała mówił: *Wróć, o PANIE, do licznych zastępów Izraela*” (Lb 10,35-36).** Słowa: „Powstań, o Panie, i niech się rozproszą Twoi nieprzyjaciele, a ci, którzy Cię nienawidzą, niech uciekną przed Tobą!” odmawia się w synagogach podczas czynności wyciągania zwojów Tory z szafy ołtarzowej („święta skrzynia”). Rabini nauczają, że Moj-

żesz w tych dwóch wersetach (Lb 10,35-36) zawarł cel życiowej drogi Izraela. Uważają, że Mojżesz każdą podróż rozpoczynał wołaniem do Boga, by chronił izraelską społeczność przed ludźmi sprzeciwiającymi się Bożej woli. Ten wielki przywódca narodu wybranego, którego jedynym pragnieniem było wypełnianie woli Boga przewyższał swoich rodaków, którzy nie będąc tak ulegli jak on wobec Bożych planów, byli ciągle niewystarczająco przygotowani, by wejść do Ziemi Obiecanej. Faktycznie, druga część opowiadania ukazującego pierwszy etap wędrówki Izraela od góry Synaj do pustyni Paran (Lb 10,11-12,16), opowiada o braku posłuszeństwa i zaufania Bogu na pustyni, co ujawniło się z całą wyrazistością w problemach dotyczących jedzenia, którego domagali się Izraelici (Lb 11,4-13; 18-20; 31-34), podważając jednocześnie w tych kryzysowych sytuacjach kompetencje Mojżesza jako przewodnika ludu w drodze do Kanaanu (Lb 11, 16-17; 24-30; 12,1-15).

Biblijny autor w następujący sposób przedstawia pierwszy epizod, w którym izraelska społeczność zaczęła buntować się na pustyni w miejscowości o nazwie Tabeera:

**„Pewnego dnia lud zaczął narzekać, co PAN uznał za złe. Kiedy PAN to usłyszał, rozgniewał się. Rozpalił się przeciwko nim Jego ogień i zniszczył kraniec obozu. Lud wołał do Mojżesza, a on wstał się u PANA i ogień wygasł. Dlatego nazwano to miejsce Tabeera, ponieważ tu wybuchł ogień PANA” (Lb 11,1-3).**

Zachowanie Izraelitów zostało nazwane w tym fragmencie „narzekaniem”. Odwołując się do hebrajskiego tekstu można powiedzieć, że było to coś w rodzaju „szemrania” (hebr. rdzeń *'-n-n* w koniugacji hitpo'lel). W najbliższym kontekście literackim trudno znaleźć jakikolwiek powód, który mógłby usprawiedliwić taką reakcję, a co gorsza wszystko dzieje się zaraz po tym, jak tylko czytelnik dowiedział się, że Bóg otoczył swój lud troskliwą opieką, przewodząc Izraelowi w marszu po pustyni (Lb 9,15-10,35). W tym kontekście biblijny narrator skonstrastował zaskakujące i niczym nieuzasadnione narzekanie Izraelitów z dobrem (hebr. *tôb*), jakim Bóg pragnie obdarzyć wybrany przez siebie naród w ziemi, do której go właśnie prowadzi. Stąd też szemranie Izraela, które stało się niczym nieusprawiedliwionym buntem, tak naprawdę wobec Boga, wywołało Jego natychmiastową odpowiedź. Reakcja Boga została zobrazowana wybuchem Bożego ognia (hebr. *'ēš JHWH*), który w omawianym kontekście, zgodnie z biblijną symboliką, wyraża Boży sąd, co znalazło zresztą potwierdzenie w nazwie, jaka została nadana miejscu, gdzie rozegrał się ten epizod. Nazwa tej miejscowości Tabeera (hebr. *tab'ērā(h)*) oznacza „płonące miejsce” („pożar”). Kiedy tylko Izraelici zdali sobie sprawę z tego, że niegodziwie postąpili przestali narzekać, a rozpoczęli wołać, ale nie bezpośrednio do Boga, lecz do Mojżesza, by ten wstawiła się za nimi u Boga. Wstawiennictwo Mojżesza okazało się bardzo skuteczne, gdyż przyniosło ocalenie buntowniczemu ludowi. W ten sposób biblijny autor podkreślił wyjątkową rolę przywódcy narodu wybranego. Prawdopodobnie fragment opisujący ten epizod został zamierzony jako wprowadzenie do następnych tekstów, które znowu opowiadają o ludzie szemrzącym przeciw Bogu. Bliższa analiza literacka przekazanych w tej części Księgi Liczb opowiadań o tych przykrych wydarzeniach pozwala wskazać na tworzące je trzy wątki tematyczne. Pierwszy z nich, który dotyczy problemu pokarmu został powiązany za pośrednictwem wątku pełniącego funkcję przejścia z trzecim tematem, który traktuje o problemie przywództwa w Izraelu. Czynnikiem scalającym strukturę tych kolejnych epizodów jest postać Mojżesza.

Kolejny kryzys właśnie rozpoczął się od jedzenia. Narzekający Izraelici zaczęli wspominać dostatek posiłków, jaki im towarzyszył w egipskiej niewoli u faraona. Biblijny narrator w bardzo sugestywny sposób opowiedział o tym wydarzeniu:

**„Była wśród nich zbieranina ludzi, których ogarnęła wielka żądza. Wówczas także Izraelici zaczęli płakać i wołać: *Któż da nam mięsa, abysmy się najedli? Wspominamy ryby, które za darmo jadaliśmy w Egipcie, jak również ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek. A teraz wysycha nam gardło, gdyż nie widzimy nic innego prócz manny. A manna była jak nasiona kolendry i miała wygląd podobny do żywicy. Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem mieli w ręcznych młynkach albo tłukli w moździerzach, gotowali w garnkach lub robili z niej placki. Smak miała taki jak ciasto na oliwie. Gdy rosa opadała w nocy na obóz, wraz z nią opadała także manna*” (Lb 11,4-9).**

Problematyka dotycząca jedzenia manny w drodze do Kanaanu ma swój odpowiednik we wcześniejszym opowiadaniu, które znamy z szesnastego rozdziału Księgi Wyjścia. Wówczas Bóg karmił maszerujących po pustyni Izraelitów przepiórkami oraz manną. Biblijny autor przedstawił wówczas mannę jako wyjątkowy pokarm, będący znakiem szczególnej troski Boga o swój lud. Z tej narracji dowiadujemy się, że: **„Izraelici żywili się manną przez czterdzieści lat, aż doszli do ziemi, na której mieli się osiedlić. Jedli mannę do czasu, aż dotarli do granic krainy Kanaan” (Wj 16,35).** Przytoczona informacja, która pochodzi z Księgi Wyjścia, znalazła swoje potwierdzenie w Księdze Jozuego, która opowiadając o wejściu Izraelitów do Ziemi Obiecanej podaje: **„Gdy Izraelici rozbili obóz w Gilgal, obchodzili Paschę, czternastego dnia tego miesiąca, wieczorem na nizinach Jerycha. Nazajutrz po obchodach Paschy, w tym właśnie dniu, zaczęli jeść plony tego kraju: praśne chleby i prażone ziarno. Od dnia, gdy zaczęli jeść plony tego kraju, przestała spadać manna. Izraelici nie mieli odtąd manny, lecz tego roku żywili się płodami ziemi Kanaan” (Joz 5,10-12).** Koniecznie trzeba zauważyć, że obydwa opowiadania o mannie, jedno zanotowane w Księdze Wyjścia (Wj 16), a drugie w Księdze Liczb (Lb 11), różnią się zasadniczo w swojej wymowie. Mianowicie, w Księdze Wyjścia szemranie Izraelitów z powodu braku pokarmu spotkało się z natychmiastową reakcją Boga, który sam zadbał o jedzenie dla swojego ludu, natomiast w Księdze Liczb zachowanie Izraela w tej kwestii było podyktowane narzekaniem na monotonię diety, a więc manny, której mieli na co dzień pod dostatkiem. Stąd też szemranie Izraelitów, o którym mówi Księga Liczb, zostało ukazane jako bunt wobec Boga. Biblijny narrator podaje, że rebelię z powodu jedzenia zainicjowała „zbieranina ludzi” (Lb 11,4), prawdopodobnie grupa cudzoziemców, którzy przyłączyli się do wędrujących Hebrajczyków. Tradycja rabiniczna tłumacząc zachowanie ludzi pochodzących spoza Izraela, których, jak podaje Księga Liczb, „ogarnęła wielka żądza” (Lb 11,4), wyjaśnia, że byli oni tak bardzo owładnięci pragnieniem zmysłowych przyjemności, że szemranie na pustyni z powodu jedzenia ciągle tego samego pokarmu, jakim była manna, było tylko kwestią czasu. Chociaż mogłoby się wydawać, że biblijny narrator chce w ten sposób obciążyć za wybuch buntu osoby spoza Izraela, to jednak zaraz po tej wzmiance podaje, że również sami Izraelici dołączyli się do tego szemrania. W tych okolicznościach należało wręcz oczekiwać odpowiedzi Boga, który przecież dzień po dniu z ogromną miłością troszczył się o swój lud na pustyni, prowadząc go do Ziemi Obiecanej. Posłuchajmy zatem, w jaki sposób Bóg zareagował na słowa skarżących się Izraelitów oraz, jaką postawę przyjął Mojżesz w tej sytuacji:

**„Mojżesz słyszał, że ludzie płaczą w swoich rodzinach, każdy u wejścia do swojego namiotu. Wtedy PAN bardzo się rozgniewał. Mojżeszowi to się nie podobało. Rzekł więc Mojżesz do PANA: *Dlaczego tak źle się obchodzisz ze swoim sługą? Czemu nie znalazłem łaski w twoich oczach, że złożyłeś na mnie ciężar całego tego ludu? (...) Skądże wezmę mięsa, aby dać całemu ludowi? A przecież podnoszą skargę przeciwko mnie i wołają: «Daj nam mięsa do jedzenia!».* Nie mogę już sam dłużej dźwigać całego tego ludu, to dla mnie zbyt ciężkie. (...) PAN rzekł do Mojżesza: *Zawołaj Mi siedemdziesięciu mężczyzn spośród starszyny Izraela, których znasz jako ludzi doświadczonych i wpływowych. A gdy się zgromadzą niech staną wraz z tobą w Namiocie Spotkania. Wtedy Ja zstąpię i będę z tobą rozmawiał. Wezmę z ducha, który jest w tobie i im go przekażę. Będą razem z tobą dźwigać ciężar tego ludu, a ty nie będziesz go już musiał dźwigać sam»* (Lb 11,10-11.13-14.16-17).**

Jak przed chwilą usłyszeliśmy, kiedy tylko do Mojżesza dotarło narzekanie Izraelitów sam popadł w zniechęcenie, a wypowiedziane przez niego słowa nie są reakcją na szemranie ludu, ale świadczą o tym, że ten Boży wybraniec także przeżywa trudne chwile w związku z przewodzeniem Izraelowi. Rabini uczą, że Mojżesz w tej sytuacji zdawał sobie sprawę, iż buntownicze zachowanie powierzonego mu ludu szybko się nie skończy, dlatego otwarcie powiedział Bogu, że sam nie da rady prowadzić dalej tej misji. Najmocniej w tym tekście wybrzmiało poczucie bezradności Mojżesza w związku z rzeczywistym problemem, jakim stało się znalezienie ogromnej ilości mięsa dla całej społeczności Hebrajczyków: „Skądże wezmę mięsa, aby dać całemu ludowi?” (Lb 11,13). Po wersetach opisujących skargę Mojżesza pojawiają się kolejne, które wiążą problem pokarmu oraz buntu wywołanego domaganiem się go z kwestią dotyczącą prowadzenia wszystkich Izraelitów do Kanaanu (Lb 11,14-15). Mojżesz nie radząc sobie z tą trudną sytuacją zwraca się do Boga w następujący sposób:

**„Jeśli tak chcesz ze mną postępować, a znalazłem łaskę w Twoich oczach, to raczej mnie zabij, bym nie doznawał już więcej udręki”** (Lb 11,15).

W tej sytuacji Bóg, odpowiadając Mojżeszowi, polecił mu wybrać siedemdziesięciu mężczyzn spośród starszyny Izraela i przyprowadzić ich do Namiotu Spotkania, a więc miejsca, gdzie tylko Mojżeszowi objawiał swoją wolę. To właśnie wtedy Bóg udzielił wybranym Izraelitom swojego Ducha, którym wcześniej obdarował Mojżesza:

**„Mojżesz zgromadził siedemdziesięciu spośród starszych ludu i ustawił ich wokół Namiotu. Wtedy PAN zstąpił w chmurze i rozmawiał z nim. Wziął ducha, który był w nim i przekazał go tym siedemdziesięciu starszym. A kiedy duch na nich spoczął, zaczęli prorokować. Ale to nie powtórzyło się więcej”** (Lb 11,24-25).

Mojżesz posłuszny Bożemu nakazowi zgromadził w Namiocie Spotkania wybranych mężczyzn, by odtąd pomagali mu nie tylko w rozwiązywaniu spraw dotyczących pobytu społeczności narodu wybranego na pustyni, ale dzielili razem z nim odpowiedzialność moralną w związku z tym, co wydarzy się jeszcze w drodze. Stąd też, jak podaje biblijny narrator, wszyscy wskazani przez Mojżesza ludzie doświadczyli wpływu Ducha Bożego, zachowując się w sposób, który uwiarygadniał ich uczestnictwo w misji duchowych przywódców narodu wybranego. Warto w tym miejscu odnotować interesujący epizod, który dotyczył dwóch mężczyzn, Eldada i Medada, na których zstąpił Duch Boży, ponieważ byli wybrani przez Moj-

żesza, jednak z nieznanymi powodów nie stawili się w Namiocie Spotkania (Lb 11,26). Tradycja żydowska wyjaśnia, że ci dwaj Izraelici pozostali w obozie, gdyż uważali, że nie są godni przyjąć wyznaczonej im przez Mojżesza funkcji. Mimo to, kiedy tylko Eldad i Medad zaczęli prorokować pewien młodzieniec, który zauważył to ich niezwykle zachowanie natychmiast opowiedział o tym Mojżeszowi (Lb 11,27). Biblijny narrator podaje, że to „Jozue, syn Nuna, który od młodości służył Mojżeszowi” zareagował bardzo stanowczo na prorockie uniesienie Eldada i Medada, mówiąc: „Mojżeszu, mój panie, zabroń im tego!” (Lb 11,28). Mojżesz słysząc te słowa Jozuego, które świadczą o tym, że ten młody człowiek chciał, by wielki syn narodu wybranego ciągle pozostawał jego jedynym przywódcą, udzielił zaskakującej odpowiedzi:

**„Ale Mojżesz odrzekł: *Czy jesteś o mnie zazdrosny? Oby tak cały lud PANA prorokował! Oby PAN udzielił mu swojego ducha!*” (Lb 11,29).**

Biblijny narrator chciał w ten sposób wyraźnie powiedzieć czytelnikowi, że Mojżesz jest daleki od jakiegokolwiek pragnienia, by pojąć cokolwiek, co jest własnością drugiego. Ten wielki przywódca Izraela, który tyle co martwił się, że nie radzi sobie z przewodzeniem ludowi (Lb 11,14-15.21-22), teraz mówi zupełnie inaczej, kiedy ujrzał skutki udzielenia Bożego Ducha swoim rodakom. Możliwe, że to doświadczenie obecności Ducha Bożego stało się czymś w rodzaju antidotum dla zniechęconego i udręczonego charyzmatycznego lidera narodu wybranego. Warto jeszcze dodać, że tradycja żydowska powołując się na liczbę siedemdziesięciu mężczyzn wybranych spośród starszyzny Izraela wyjaśniała ilość członków rady żydowskiej, czyli Sanhedrynu, pełniących funkcje polityczne, religijne i sędownicze w Palestynie pod panowaniem rzymskim.

Księga Liczb przekazuje także odpowiedź Boga, jaka została udzielona przez Mojżesza Izraelitom, którzy domagali się mięsa na pustyni:

**„Ludowi natomiast powiedz: *Oczyśćcie się na jutro, a będziecie jeść mięso. Narzekaliście przed PANEM i lamentowaliście: «Kto nam da mięso, abyśmy jedli? O, jak dobrze nam było w Egipcie». Będziecie je jeść nie tylko przez jeden dzień, czy przez dwa, pięć, dziesięć lub dwadzieścia dni, lecz przez cały miesiąc, aż wam to nosem wyjdzie i zupełnie obrzydnie. Wzgardziliście bowiem PANEM, który jest pośród was i narzekaliście przed Nim, mówiąc: «I po cóż wyszliśmy z Egiptu?»» (Lb 11,18-20).***

Powyższy fragment potwierdza, że zapowiedź Boga dotycząca zesłania Izraelitom ogromnej ilości mięsa została wywołana brakiem zaufania Bożej opatrności. To smutne, kiedy naród wybrany tak szybko zapomniał o Bogu, który był obecny pośród nich, prowadząc go do obiecanej ziemi. Wyrażone przez izraelską społeczność pragnienie, aby wracać do Egiptu oznaczało tak naprawdę chęć powrotu do dawnego życia, w którym nie było miejsca dla Boga. Chociaż Mojżeszowi trudno było przyjąć Boże słowa zapewniające o obfitości mięsa dla wszystkich Izraelitów, gdyż brał pod uwagę ludzkie możliwości realizacji takiego przedsięwzięcia, to jednak zdecydowanie stanął po stronie Bożej obietnicy, okazując tym samym doskonałe posłuszeństwo Bogu, który go zapewnił:

**„Czyż moja ręka nie jest dość potężna? Sam się przekonasz, czy moje słowo spełni się, czy nie” (Lb 11,23).**

Tradycja rabiniczna widziała w tej Bożej wypowiedzi potwierdzenie, że słowo Boga jest zawsze wystarczające, gdyż nic nie może go ograniczyć. Nadmiar jedzenia, którego nie potrafili skosztować Izraelici stał się dla nich dotkliwą nauką. Wyjaśnienie tego, na czym polegała ta nadzwyczajna kara znajdujemy w ostatnim fragmencie jedenastego rozdziału Księgi Liczb, który opowiada o podarowaniu ludowi przez Boga ogromnej ilości przepiórek:

**„Nagle zerwał się wiatr zesłany przez PANA i przyniósł od strony morza przepiórki. Rzucił je na obóz i wokół niego na odległość jednego dnia drogi. Powstała z nich na ziemi warstwa na dwa łokcie. Lud zbierał przepiórki przez dzień, noc i następny dzień. Każdy zebrał przynajmniej po dziesięć chomerów. Ułożyli je warstwami wokół obozu. Mieli jeszcze w ustach niezjedzone mięso, gdy wybuchnął przeciwko ludowi gniew PANA, który go dotknął wielką klęską. Dlatego nazwano to miejsce Kibrot-Taawa, ponieważ tu pogrzebano ludzi, którzy ulegli pożądaniu” (Lb 11,31-34).**

Biblijny narrator podaje, że przepiórki nadleciały od strony morza. Te wędrowne ptaki, które zgodnie z ornitologicznymi obserwacjami migrują jesienią i wiosną pomiędzy Europą i zachodnią Azją w kierunku północnej Afryki, mogły pojawić się w zasięgu obozujących Izraelitów od strony Zatoki Akaby. Uwzględniając dane przekazane w Księdze Liczb trzeba powiedzieć, że ilość schwytanych ptaków była ogromna. Jeden chomer, a pamiętajmy, że każdy zebrał co najmniej dziesięć chomerów, to miara produktów sypkich wynosząca 230, a może nawet 500 litrów. Chociaż trudno jednoznacznie powiedzieć, co było bezpośrednią przyczyną śmierci wielu jedzących ptasie mięso, to już sama nazwa miejscowości, w której wydarzył się ten przykry incydent jest bardzo wymowna. Miejsce to zostało nazwane Kibrot-Taawa (hebr. *qibrōt hatt'āwā(h)*), co znaczy „groby żądzy”, w których, jak nauczają rabini, zostali pogrzebani ludzie narzekający na jedzenie na pustyni wraz ze swoimi zachłannymi pożądaniem. Ostatni epizod, który zamyka pierwszy etap wędrówki Izraelitów spod Synaju w stronę pustyni Paran (Lb 10,11-12,16), dotyczy znowu kwestii Mojżeszowego przewodzenia ludowi, jednak tym razem pojawiają się w nim osoby z jego najbliższej rodziny:

**„Miriam i Aaron robili Mojżeszowi wymówki z powodu Kuszytki, którą wziął za żonę. rzeczywiście bowiem ożenił się z Kuszytką. Mówili oni: «Czy PAN rozmawiał z samym tylko Mojżeszem? Czy nie przemawiał On również do nas?». PAN to usłyszał” (Lb 12,1-2).**

Najpierw rodzeństwo Mojżesza, Miriam i Aaron, zarzucili swojemu bratu, że wziął za żonę, pochodzącą z obcego kraju kobietę, która nazwana jest w tym tekście Kuszytką (hebr. *hā'iššā(h) hakkušit*). Chociaż dyskusja na temat tożsamości tej cudzoziemki ciągle trwa, to jedno z rozwiązań wykazuje, że mogła to być Madianitka o imieniu Sefora, a nazwanie jej Kuszytką było podyktowane jej pochodzeniem z kraju Kusz, a więc regionu, który w starożytności utożsamiano z Madianem. Zaskakujące jest w tym epizodzie to, że siostra Mojżesza, Miriam, dopiero teraz podniosła kwestię pochodzenia żony swego brata, o której przecież wiedziała od dawna, gdyż Sefora jest już wzmiankowana w Księdze Wyjścia (Wj 2,21). Nie jest wykluczone, że podjęcie przez Miriam i Aarona problemu Mojżeszowego małżeństwa z żoną obcego pochodzenia było tylko pretekstem do ujawnienia się głębszych roszczeń obojga rodzeństwa, które odstąpiły skrywaną zazdrość z powodu wyjątkowej relacji ich brata z Bogiem oraz jego niepowtarzalnego statusu w społeczności Izraela. Trzeba też w tym miejscu przypomnieć, że ani Miriam, ani Aaron nie znaleźli się pośród siedemdziesięciu Izraelitów wybranych przez Mojżesza, którym Bóg udzielił swojego ducha.

Prawdopodobnie rodzeństwo Mojżesza w chwili, kiedy wypowiedziało się przeciwko swemu bratu zapomniało o jego wyjątkowej więzi z Bogiem, który zdecydowanie zareagował na przejaw ich zuchwalstwa. Zanim Bóg przemówił do Aarona i Miriam biblijny narrator w wyjątkowo piękny sposób powiedział o Mojżeszu:

**„Mojżesz natomiast był człowiekiem bardzo pokornym, najpokorniejszym ze wszystkich ludzi, którzy żyli na ziemi” (Lb 12,3).**

W ten sposób czytelnik dowiaduje się, że sam Mojżesz jako człowiek wielkiej pokory prawdopodobnie nie polemizowałby z roszczeniami Miriam i Aarona. Jednak wypowiedzi rodzeństwa Mojżesza usłyszał Bóg, który postanowił odpowiedzieć na nie. Bóg nazywając Mojżesza swoim wiarygodnym sługą (Lb 12,7) zwrócił się do Miriam i Aarona:

**„Skąd więc macie odwagę występować przeciwko memu słudze Mojżeszowi?” (Lb 12,8).**

Księga Liczb podaje, że Bóg po tych słowach oddalił się, a Miriam nagle „stała się biała jak śnieg od trądu” (Lb 12,10). Warto w tym miejscu przywołać opinię żydowskich rabinów, którzy tłumaczą określenie Kuszytka, a tak została nazwana żona Mojżesza, jako: „kobieta ciemnoskóra”. Gdyby przyjąć taką interpretację, to pokrycie skóry Miriam białym trądem zostałoby skontrastowane z ciemną karnacją Kuszytki, przeciwko której wypowiadała się siostra Mojżesza. Aaron, jak tylko zorientował się, że Miriam została dotknięta trądem, natychmiast poprosił swojego brata Mojżesza, by wstawił się za nią do Boga, prosząc Go o przywrócenie jej zdrowia:

**„Wtedy Aaron powiedział do Mojżesza: *Panie mój, proszę cię, nie karz nas za grzech, który lekko-myślnie popełniliśmy. Jesteśmy winni. (...) Wtedy Mojżesz zawołał głośno do PANA: O Boże, błagam Cię, uzdrów ją!*” (Lb 12,11.13).**

Biblijny narrator w tym tekście dobitnie pokazał prawdziwe miejsce i możliwości Aarona, który jeszcze nie tak dawno kwestionował wyjątkowe przywództwo swego brata Mojżesza, którego Bóg wybrał do tej misji. Aaron, który pragnął być jak Mojżesz, by móc bezpośrednio rozmawiać z Bogiem, musi teraz prosić o pośrednictwo swego brata, by ten wyjednał u Boga potrzebną łaskę dla ich siostry. Miriam po siedmiu dniach koniecznego odosobnienia z powodu trądu wróciła do zdrowia (Lb 12,14-15), a następnie dołączyła do wspólnoty, która wyruszyła w dalszą drogę (Lb 12,16).

Przedstawiony epizod kończy fragment Księgi Liczb, który opowiada o wydarzeniach związanych z pierwszym etapem wędrówki Izraelitów po pustyni, począwszy od ich wymarszu spod góry Synaj, a kończąc na pustyni Paran. Jak dowiemy się z kolejnej części tego pisma, ten pustynny region północnowschodniego półwyspu synajskiego stanie się głównym miejscem zamieszkania społeczności narodu wybranego. To właśnie na tym obszarze, rozegrały się dramatyczne wydarzenia, które skutkowały odsunięciem w czasie wejścia do Kanaanu, a zarazem stały się dla Izraelitów lekcją życia uczącą, by planów Bożych nie realizować według własnego pomysłu, a więc bez Boga, bo to zawsze kończy się tragicznie.